Nr. 190.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 21 sierpnia 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 *sierpnia.*

(Otwarcie i odroczenie parlamentu angielskiego; irlandzki program lorda Salisburego i zagraniczna polityka nowego gabinetu: postawa posłów irlandzkich i kongres irlandzki w Chicago. — Nowy strejk we Francyi; sprawa ustanowienia nuncyatury apostolskiéj w Pekinie. — Pogłoska o odroczeniu posiedzeń komisyi dla rewizyi statutu wschodnio-rumelijskiego.)

Nowy parlament angielski zebrał się w dniu wczorajszym na to jedynie, ażeby wysłuchać mowy tronowéj i kilku słów programu nowego premiera, a w końcu odroczyć się do 30 b. m. Jak wszystkie angielskie orędzia królewskie, tak i dzisiejsze nie przedstawia większego interesu. Królowa Wiktorya milczy nawet tym razem zupełnie o polityce zagranicznéj, a główny kładzie przycisk na rezultat ostatnich wyborów, o którym mówi, że jest potwierdzeniem tego, co parlament uchwalił w kwestyi irlandzkiéj. „Rząd — kończy królowa — przedłoży parlamentowi projekt budżetowy i kredyty, o których uchwalenie wniósł poprzedni gabinet. Ponieważ Izby ustawodawcze zebrały się w czasie przeznaczonym na ferye, dla tego rząd ograniczy się na wniesieniu jedynie tych projektów, które niezbędnemi są ze względu na prowadzenie służby publicznéj podczas reszty roku finansowego. — O wiele ciekawszym od mowy tronowéj jest program polityczny, z jakim wystąpił w Izbie wyższéj na tém pierwszém posiedzeniu lord Salisbury. Nowy premier mówił na wstępie o znanym zatargu, jaki wywiązał się pomiędzy komisarzami angielskimi a rosyjskimi przy regulowaniu granicy afgańskiéj, i nadmienił, że rząd uważa za rzecz lepszą i praktyczniejszą kwestyą tę załatwić w drodze zobopólnéj wymiany myśli pomiędzy gabinetami, aniżeli powierzać ją komisyi, która, ażeby dopełnić swego zadania, musiałaby pozostać na miejscu przez zimę. Lord Salisbury mówił i o Birmie, gdzie, jak wiadomo, toczą wojska angielskie zaciętą a wcale dla siebie niepomyślną walkę z krajowcami. Telegram nie podaje nam bliższych szczegółów o téj wielce dla Anglii niebezpiecznéj sprawie.“ — Jak się można było spodziewać, zajęła kwestya irlandzka obszerniejsze miejsce w mowie programéj pierwszego ministra angielskiego. „Rząd — tak mówił lord Salisbury — proponuje parlamentowi ustanowienie ankiety, która zbada dokładnie całą kwestyą irlandzką, a co się tyczy administracyi w Irlandyi, to rząd chce utrzymać tam porządek społeczny za pomocą istniejących ustaw i wtedy dopiero zażąda od parlamentu nowych atrybucyi, gdyby ustawy te okazać się miały niewystarczajacemi. — Gabinet torysowski nie chce wprawdzie rządzić w Irlandyi teroryzmem, ale wspomniane przez jego naczelnego ministra ustawy są tak surowe, że torysowie nie potrzebują żądać od parlamentu uchwalenia jeszcze okrutniejszych środków. Nowy rząd nie myśli chwilowo spełnić słusznych żądań Irlandyi i inauguruje politykę kunktatorską, czekając dalszego rozwoju wypadków. Ankieta dla Irlandyi świadczy zdaniem naszém o niezaradności nowego rządu. Rząd torysowski zna bardzo dobrze potrzeby Irlandyi i wie, że istniejący tam stan rzeczy dłużéj trwać nie może, a jednak odwleka tę palącą kwestyą, gdyż nie czuje w sobie siły, iżby zdołał złemu zaradzić. Jedyną drogą wyjścia z kłopotów byłoby podjęcie irlandzkiéj polityki Gladstona, ale tego nie może uczynić lord Salisbury, nie chcąc się politycznie kompromitować. To pierwsze wystąpienie torysów w obec parlamentu świadczy, na jak niepewnym stoją oni gruncie.

Ciekawym jest rzeczywiście ustęp programu, dotyczący polityki zagranicznéj. Lord Salisbury mówił „o zatargu, jaki wiodą z sobą młode narodowości na południowymwschodzie Europy, na półwyspie bałkańskim i położył nacisk na konieczność utrzymania całości Turcyi. W. Brytania, jak dawniéj, tak i dzisiaj liczy na poparcie swych sprzymierzeńców, a zresztą trzymać się będzie tyloletniéj swéj polityki, która przyczyniła się skutecznie do utrzymania pokoju europejskiego.“ Premier angielski, mówiąc o sprzymierzeńcach, nie miał z pewnością na myśli zawartego z jakiém państwem aliansu, i chciał widocznie tylko zakonstatować, że w kwestyi utrzymania Turcyi zgodne są z sobą wszystkie mocarstwa europejskie. Ten ustęp programu mieści w sobie groźbę dla Rosyi. Tę groźbę zrozumieją dobrze w Petersburgu i tylko słuchać, z jaką namiętnością wystąpi prasa rosyjska przeciw torysowskiéj polityce angielskiéj.

O angielskiéj polityce mówił w środę drugi minister, znany Northcote, na zebraniu klubu konserwatywnego w Neath. Dzisiejszy lord Iddesleigh wskazywał na „ogrom państwa angielskiego, który nakłada na rząd obowiązek czuwania nad tylu interesami. W zakres polityki angielskiéj wchodzą nie tylko czysto polityczne, ale i handlowe interesa całego państwa. Anglia zatém nie może prowadzić polityki sensacyjnéj, awanturniczéj, ale politykę pewną, stałą, w ogóle taką, iżby zabezpieczała dobrodziejstwa, które jedynie zdobyć można w pokoju.“ — Mowa ministra spraw zagranicznych i program lorda Salisburego uzupełniają się nawzajem. Lord Iddesleigh zapowiada, że trzymać się będzie staréj, utartéj drogi, szukać nie będzie wojny a premier głosi, że W. Brytania wtedy tylko dobędzie miecza, gdyby Rosya ośmieliła się uderzyć na Carogród czy to na drodze przez Bułgaryą, czy od strony morza.

Obszerne telegramy londyńskie, któreśmy powyżéj objaśnili, nie wspominają nic, jaką zajęli postawę przywódzcy narodu irlandzkiego, zasiadający w Izbie, w obec programu irlandzkiego. Prawdopodobnie wysłuchali go w milczeniu i w spokoju, jako mężowie pewni zwycięstwa. Parnell wydał na dni kilka przed zebraniem się parlamentu do stronnictwa swego proklamacyą, w któréj zawezwał posłów irlandzkich, ażeby stawili się w komplecie na dzień wczorajszy, bacząc na ważność i doniosłość czwartkowéj sesyi. Wychodzący w Dublinie dziennik „Freemana“ tłumaczy odezwę Parnella tak, że reprezentacya irlandzka nie będzie trzymała się polityki „laisser faire,“ ale będzie energicznie działała i daléj pisze: „Irlandya nie może czekać na tę chwilę, w któréj gabinetowi podobać się będzie wystąpić z czynami. W Belfaście leje się krew, położenie fermerów jest w najwyższym stopniu opłakane. Chociażby i żniwo bardzo dobrze wypadło, nie zmieni to stanu rzeczy; cena produktów rolniczych jest tak niska, że trudno będzie zapłacić dzierżawę. Cóż w obec tego uczyni rząd? Lord Salisbury oświadcza, że wykonywać będzie z całą energią istniejące ustawy, a więc także ustawę o eksmisyach. Nowy premier powinien wyraźnie powiedzieć, co zamyśla uczynić w téj ciężkiéj kryzis rolniczéj.“ — Przytoczone słowa dziennika irlandzkiego są dobrą anty-cypando odpowiedzią na irlandzki program nowego rządu angielskiego. — Tę ufność w ostateczne zwycięstwo sprawy irlandzkiéj podzielają i Irlandczycy w Ameryce i wedle sił popierają swoich rodaków w ojczyźnie. W Chicago rozpoczął w dniu onegdajszym swe obrady kongres irlandzki. Posiedzenie otworzył Patryk Egan, powitał uczestników i oświadczył, że dziś nikt już mówić nie może o użyciu gwałtów względem Irlandyi. Dziś chodzi jedynie o to, ażeby Irlandya zdobyła wolność i to, jeżeli można, za pomocą środków pokojowych, a jeżeli to będzie niemożliwém, i za pomocą innych środków. Uczestnicy kongresu liczą się na tysiące.

Z powodu nader obfitego materyału, jaki podają nam dziś sprawy angielskie, możemy tylko pokrótce dotknąć innych kwestyi zagranicznych. We Francyi zawiązał się nowy strejk robotników przy kolei żelaznéj w Vierzon, w departamencie Cher, przypominający bezrobocie w Decazeville. Robotnicy, podbechtani przez socyalistów, żądają podwyższenia płacy. Chlebodawcy zawezwali pomocy władz a ta wysłała do Vierzon 600 żołnierzy i 10 brygad żandarmeryi. Przywódzcy strejku wydali na dniu 15 b. m. odezwę téj treści: „Liczymy na całą prasę republikańską i protestujemy przeciw gwałtowi.“ Z Paryża podążają do Vierzon socyaliści. — W obec fałszywych wiadomości, rozsiewanych przez gazety francuzkie, jakoby Stolica św. nie zdecydowała się dotąd zawiązać bezpośrednich stósunków dyplomatycznych z rządem chińskim, zapewnia korespondent „Germanii,“ że Ojciec św. powziął rzeczywiście nieodwołalne postanowienie wysłania do Pekinu nowego nuncyusza i zadecyduje późniéj, kiedy i komu powierzyć ma tę trudną misyą.

Narady bułgarsko-tureckiéj komisyi dla zmiany statutu wschodniéj Rumelii zbliżają się do takiego rezultatu, jaki powszechnie przewidywano. Ponieważ delegaci tureccy nie chcą się zgodzić na uznanie unii realnéj a bułgarscy nie chcą ani słuchać o uznaniu wszystkich punktów, które statut wprawdzie zmieniają w drobnych szczegółach, lecz nie obalają go w zasadzie — przeto oświadczyli ci ostatni, że w braku odpowiednich pełnomocnictw, muszą się odwołać do swego rządu o wskazówki. W skutek tego mają być podobno posiedzenia przerwane i aż do czasu uzupełnienia pełnomocnictw odroczone.

Wybory.

Kandydatem naszym do krzesła poselskiego na powiat bydgoski jest pan dr. *Roman Komierowski* z Nieżuchowa.

Aczkolwiek nie mamy widoków, aby kandydat nasz wyszedł zwycięzko z urny wyborczéj, to jednakże Polacy w tym powiecie powinni dołożyć wszelkich starań, aby jak najwięcéj głosów naszych padło na pana dr. Komierowskiego.

Niemcy konserwatyści postanowili podobno nie oddawać głosów swych na „miszmaszowego“ kandydata na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki, pana Hobrechta.

„Deutsches Tageblatt“ twierdzi, że p. H. jest tak samo przeciwnikiem społecznych reform księcia kanclerza, jak każdy postępowiec — i że nadto postawienie jego kandydatury musiałoby zrazić katolików narodowości niemieckiéj.

Kreuz Ztg. zaś donosząc, że nie tylko „skrajni“, ale nawet i umiarkowani konserwatyści na p. Hobrechta głosować nie będą, nazywa „naiwném“ żądanie, aby się konserwatyści mieli zrzekać swéj własnéj kandydatury.

Czas największy, aby nasze komitety powiatowe grudziądzki i brodnicki żywo zajęły się przygotowaniami wyborczemi — przy czém dobrą będzie rzeczą nie łudzić się pozorną niezgodą Ninmców, gdyż w chwili stanowczéj pójdą oni na nas w zwartym szeregu.

Niemcy nadbałtyccy.

Znany minister rosyjski Manassain, szczególny *„przyjaciel“* Niemców nadbałtyckich, zaprowadził w Inflantach, Kurlandyi i Estonii t. z. bałtycką reformę sądową, na którą Niemcy nadbałtyccy w niebogłosy krzyczą i narzekają. Całe sądownictwo, a mianowicie kryminalne, poddane jest trzem jeneralnym prokuratorom, z których dwaj są renegaci Niemcy, von Klugen i Döpp, oraz ich „towarzyszom“, zaciętym panslawistom lub gorszym od nich renegatom. — Oni kierują całą procedurą w formie wniosków, a właściwie rozkazów, które sędziowie ściśle wykonują. Reforma ta dotyczy tylko „procedury“ — a nie materyalnéj części sądownictwa, atoli jest ona tak dla Niemców dokuczliwą, że niezadługo będą woleli, aby zaprowadzono u nich sądownictwo rosyjskie — do czego téż zdąża minister Manassain.

„Nowoje Wremia“ pisze z tego powodu: „Co się tyczy pocieszającéj reformy sądownictwa w prowincyach nadbałtyckich, to przypomnieć należy, iż wprowadzenie do jéj tych dzielnic właśnie w obecnéj chwili jest bardzo ważne i bardzo pożądane, jako ***środek sparaliżowania niemieckiéj kultury.***“

Gazety pruskie, opisując to „prześladowanie“ żywiołu niemieckiego, to panowanie „renegatów“ i „panslawistów“, — biadają na „Untergrabung der Rechtpflege“, na podkopanie sądownictwa w niemieckich prowincyach nadbałtyckich i twierdzą, że tego rodzaju sędziowie i taka procedura musi zupełnie w ludzie wyniszczyć zaufanie do wymiaru sprawiedliwości.

Może to i prawda....

Czemu téż „National Ztg.“ nie ma choć trochę serca dla ludności polskiéj, dla któréj zaprowadzono już dawno procedurę sądową w obcym języku?

Obawy rosyjskie.

„Mosk. Wiedom.“ roztrząsają w dwóch numerach sprawę ustanowienia w Pekinie nuncyatury, albo raczéj wikaryatu apostolskiego ze znamieniem dyplomotycznem — i dochodzą do tego rezultatu, że na Chinach się nie skończy, że Papież zwróci się wprost przeciw prawosławiu na Wschodzie.

Zkąd naraz ta troskliwość o Chiny? — pyta p. Katkow; czyż to Francya nie pełniła swych obowiązków jako protektorka katolików w Chinach? Czyż w danym razie nie była zdolną swych uwag i przedstawień poprzeć siłą zbrojną, czego Papież w obecnych warunkach żadną miarą uczynić nie może?

„Mosk. Wiedom.“ wietrzą, że Ojciec św. dał się ks. Bismarckowi użyć jako narzędzie do zmniejszenia powagi Francyi w Azyi, że posunął się tak daleko, iż nawet francuskiego monsignora nie chciał zamianować internuncyuszem w Pekinie — i że wyparłszy wpływ francuski w Chinach, zacznie go następnie rugować w Turcyi i na półwyspie bałkańskim, gdzie już interesa Rosyi zetkną się wprost z interesami katolickiemi.

W drugim artykule główna myśl „Mosk. Wiedom.“ występuje już jawniéj. Papież wciągnięty został do wielkiéj ligii pokojowéj, wymierzonéj przeciw Rosyi i Francyi.

Katkow pisze:

„Do ligii pokoju, do koncertu europejskiego przystępuje i Papież. Wczorajszy telegram z Londynu donosi, że Papież otrzymał w dniu 11 sierpnia z Wiednia zapewnienie, że na konferencyi w Gasteinie poświęcono uwagę i położeniu Stolicy świętéj. Jak to w porę! A my wczoraj jeszcze mówiliśmy o możliwości układu między Leonem XIII a Bismarckiem! W jakiż to sposób mogli ministrowie niemieccy i austryaccy konferować nad położeniem papieztwa? Rząd niemiecki prowadził z niém zaciętą wojnę, „kulturkampf.“ Wojna od razu ustała i dwaj zapaśnicy stali się szczerymi przyjaciołmi. Wszystkie kwestye katolickie w Niemczech zostały polubownie załatwione, i przy téj sposobności Papież poświęcił Polaków; co się tyczy Austro-Węgier, to z tamtéj strony nie było chyba powodu wszczynać kwestyi o Stolicę papiezką. Z jakiego więc tytułu mogli o tém mówić Bismarck z Kalnokym? *Prawdopodobnie o ucisku papieztwa na Wschodzie, gdzie panuje schizma....* Doprawdy brakowało chyba tylko obecności rosyjskiego ministra spraw zagranicznych dla podpisania protokułu o potrzebie udzielenia pomocy watykańskiemu władzcy przeciw schizmie na Wschodzie. Papież, jak donosi telegram, polecił podziękować komu należy. Może i my otrzymamy podziękowanie.... Propaganda papiezka, dzięki „koncertowi,“ odbywa się już pomyślnie na półwyspie bałkańskim.“

Jak widzimy główny organ rosyjski jest wielce zaniepokojony najprzód sojuszem austro-niemieckim, powtóre usunięciem Rosyi z tego sojuszu, po trzecie coraz to większym rozwojem wpływu i znaczenia Papieztwa.

Ze protekcya Francyi nad katolikami w środkowéj Azyi nie była ani zbyt silną, ani zbyt szczerą, to się pokazało w roka zeszłym, kiedy republikańscy doradzcy spokojnie patrzeli na to, jak całe tysiące chrześcian mordowano. Papież w obec takich smutnych wypadków musiał sam zbliżyć się do cesarza i zawiązać z nim stósunki, któreby na przyszłość takim wypadkom zapobiegały. Ze przy tém gra także pewną rolę narodowy interes włoski, jest rzeczą wprawdzie naturalną. ale nie zasadniczą, i że Francya z tego niezadowolona — to wszyscy widzimy.

Leon XIII jak niegdyś Adryan II i Jan VIII zwrócił uwagę swą na Wschód, a mianowicie na Wschód słowiański i to zaraz od początku swego panowania, wprzód nim jeszcze do niego się zbliżył książę Bismarck, który naszém zdaniem wcale tych zamysłów Papieża popierać nie będzie.

Katolicyzm *fara da se* i rozwijać się będzie za pomocą *Pana Boga*, a nie z łaski wielkich tego świata, którzy, ilekroć, się zbliżają do Kościoła Chrystusowego to zawsze w tym celu, aby go wciągać potężną dłonią w zakres władzy świeckiéj.

Tak było za Konstantyna W., tak jest i za dni naszych.

Atoli Kościół ma tradycyą opartą na tylowiekowém doświadczeniu, iż śmiało zaufać możemy Najwyższemu Sternikowi Nawy Chrystusowéj nawet wtedy, gdy pozory *zręcznie wyzyskane* zdawają się mówić przeciw téj ufności.

Leroy Beaulieu.

Znany francuski ekonomista polityczny p. L. B. wydał rozprawę o spadaniu cen i obecnném przesileniu w handlu wszechświata (przetłómaczoną już na język niemiecki), w któréj o nadprodukcyi, będącéj dziś przedmiotem ogólnych skarg i obaw, wcale odmienne wypowiada zdanie.

Twierdzić, że nadprodukcya jest przyczyną obecnéj biedy — znaczyłoby to to samo, jak utrzymywać, że bardzo wielu ludzi nie może nabyć żywności, odzieży, ani mieszkania, ponieważ wiele zawiele jest zboża, sukien i domów. Zbytek produkcyi nie może być, zdaniem p. Beaulieu, przyczyną nędzy ludzkiéj.

Zdaniem jego nie wiele jest takich przedmiotów, których użycie liczebne ściśle jest ograniczone, a do tych zalicza w pierwszym rzędzie kolebki i trumny, których gdy stolarze zbyt wiele wyrabiać zaczną, nie tak łatwo pozbyć ich się będą mogli, — chociaż i tutaj co do jakości i co do wyrobu pozostaje jeszcze wielki zakres działania.

Co się tyczy obuwia i odzieży, jako téż i innych przedmiotów, przeznaczonych do osobistego użytku, to nizkie ceny pociągają za sobą częstą zmianę i wielki popyt na te artykuły.

Również trudno jest zdaniem p. L. B. określić granicę produkcyi innych przedmiotów, nie przeznaczonych bezpośrednio do zaspokojenia ludzkich potrzeb, lecz służących po prostu jako narzędzia pracy itd. Gdyby n. p. liczba wyrabianych igieł wzrosła nagle o 1000 na sto, — zbyt tego artykułu byłby po prostu niemożebnym, choćby ceny jego spadły nadzwyczaj nisko. Również machin i warsztatów tkackich, lokomobil i statków parowych można za wiele produkować — i rzeczywiście w tych kategoryach wyrobów nadprodukcya jest tak ogromna, iż niektórzy właściciele zwijają swe fabryki.

Zupełnie inaczéj — zdaniem p. L. B. — ma się rzecz z przedmiotami przeznaczonemi do bezpośredniego użytku ludzkiego, jak materye, cukier, zboże, mięso, nawet domy, — których podaż zdaniem p. Beaulieu nigdy za wielką być nie może.

Dwie tylko mogą być przeszkody w zbycie tych artykułów: 1) ich cena, 2) przywyknienie ludzkie.

Wracające w pewnych odstępach okresy cen zniżonych lub zgoła bardzo niskich, narażających producentów na straty, mają tę wielką korzyść, że najprzód z pomocą różnych technicznych ulepszeń i przez wprowadzenie oszczędności produkcya może się stać tańszą, — a daléj, że w szerokich kołach ludności powstawają nowe potrzeby i nowe nawyknienia.

Choćby tedy w tym lub owym artykule istniała nadprodukcya, to według powyższych wywodów nie wolno z tego wnioskować, że ze względu na całość dzisiejszéj produkcyi, ludzkość powinna téj produkcyi zgoła zaprzestać lub ją zmniejszyć.

Jak nieraz u dorastających dzieci, lub młodzieńców zjawia się nagle za szybki wzrost i rozwój ciała, wywołujący pewne niedomagania, choroby — tak też w organizmie ekonomicznym pojawia się czasem febra, pochodząca z nienormalnego a nagłego wzrostu pożytecznéj produkcyi, który dla tego wywołuje przesilenie i niedomagania, że nie powinien był od razu się zjawić, lecz stopniowo zyskać prawo obywatelstwa.

Pan L. B. zwraca się następnie przeciw „szarlatanom ekonomicznym,“ przeciwko „sztucznemu podrażnianiu produkcyi“ i „utrudnianiu konsumpcyi“ przecła ochronne itd. — z czego poznajemy bezwarunkowo zwolennika wolnego handlu i polityki manszesterskiéj.

Jest to wszystko bardzo pięknie wypowiedziane i misternemi upstrzone dowodami; — teoretycznie może nawet mieć wiele racyi za sobą — atoli w praktyce na wiele nam się nie przyda. Gdy bowiem właściciele gorzelni na Wschodzie monarchii pruskiéj, w Austryi i Rosyi, za wiele będą produkowali perczanéj okowity — to ceny jéj spaść muszą tak w kraju, jak i za granicą, — a gdy Ameryka i Indye nie przestaną nas zasypywać zbożem tanio produkowanym z powodu pomyślnych warunków miejscowych, to żadne pługi parowe i największa konsumpcya w Księstwie lub w Niemczech rólnictwa naszego nie podniesie z obecnéj biedy i kłopotu.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 18 sierpnia.

(Przyjazd ks. Cambridge na manewra. — Jubileusz ks. Biskupa. — Cesarskie urodziny. — Rocznica peszteńska. — Towarzystwo Tatrzańskie. — Ks. Biskup Krasiński. — Z Krynicy.)

(□) Wypadkiem dnia jest zaproszenie

księcia Cambridge na manewra wojskowe do Galicyi. Przybędzie on tu w towarzystwie jenerała, szefa sztabu Clive i attaché wojskowego w Wiedniu majora Trottera. W kołach dyplomatycznych nieomieszkają zapewne zrobić spostrzeżenia, że zaproszenie to zdaje się mieć pewien związek z powrotem do rządów lorda Salisburego, tembardziéj, że i poprzednia, już nieco dawna, wizyta księcia Cambridge w Wiedniu, chociaż była głównie spowodowaną ślubem cesarza austryackiego w r. 1854, wydarzyła się także jednocześnie ze znaczącym faktem politycznym, — z zawarciem umowy między Austryą a mocarstwami zachodniemi względem gwarancyi pokojowych, jakich wówczas wspólnie od Rosyi wymagać miały.

Może i to w oczach świata politycznego nie będzie bez znaczenia, że się manewra odbyć mają w Galicyi a przedmiotem ćwiczeń i popisów wojskowych będą marsze i udane bitwy, mające dać obraz wzorowéj kompanii wymierzonéj na odparcie nieprzyjaciela nachodzącego niby terytoryum austryackie od Wschodu.

Ks. Biskup Dunajewski, zajęty zwiedzaniem swéj dyecezyi nie wrócił do Krakowa na dzień 12 b. m., będący dwudziestopiątą rocznicą święceń jego kapłańskich. Przygotowania do solennego obchodu téj uroczystości spełzły więc na niczém, z wielkim smutkiem miejscowych jego dyecezyan. Wysłano tylko z wielu stron stósowne powinszowania a kilka osób podążyło na miejsce jego chwilowego pobytu, aby mu ustnie powinszować i złożyć serdeczne życzenia na dalszy ciąg wzorowo spełnianego pasterstwa.

Wczoraj wieczorem, jako w przeddzień przypadających na dziś imienin cesarskich, liczne bandy muzyki wojskowéj obchodziły miasto, zatrzymując się z serenadami przed mieszkaniami jenerałów; dziś z rana huk dział z fortu na Wawelu ogłosił miastu uroczystość imienin cesarza, poczém odbyła się rychło z rana wielka parada wojskowa na błoniach, w kościele zaś katedralnym na Wawelu odbyła się msza św,, na którą stawili się naczelnicy władz miejscowych i obecne w Krakowie znaczniejsze osoby.

Kilka osób udało się do Pesztu na zwiedzenie wystawy historycznéj, otwartéj świeżo z powodu dwóchsetnéj rocznicy odzyskania Budy, w nadziei, że znajdą tam niejeden zabytek w związku z dziejami naszemi lub z rozwojem sztuki naszéj zostający.

W bramie Floryańskiéj urządzoną będzie kosztem ks. Czartoryskiego kaplica, nakształt ostrobramskiéj w Wilnie.

Otóż i wszystkie ważniejsze nowiny z miasta naszego. Zresztą zaspakajamy ciekawość naszę głównie echami z wód naszych krajowych i z ustroni górskich nadchodzącemi. Z tych dla zamiejscowych czytelników najciekawszemi może będą świeże postanowienia Towarzystwa Tatrzańskiego, powzięte na zgromadzeniu, które się dnia 9 b. m. w Zakopanem odbyło. Na wniosek sekretarza Towarzystwa, profesora Świerza, postanowiło zgromadzenie, aby ze względu, że dotychczasowe schronisko Staszica przy Morskiém oku obejmuje tylko 7 izb i częstokroć nie może pomieścić znaczniejszéj liczby turystów krajowych i zagranicznych, przystąpić do wybudowania tamże drugiego schroniska. Postanowiło daléj zgromadzenie wnieść petycyą do sejmu krajowego w sprawie połączenia Węgier z Galicyą wygodną drogą krajową w okolicy Jaworzyny Spiskiéj i utworzyć komitet w celu zebrania funduszu na zakupienie Tatr w ręce polskie. Do komitetu tego postanowiono zaprosić marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, prezydenta Rady państwa, dr. Smolkę, i prezesa Towarzystwa Tatrzańskiego, księcia Eustachego Sanguszkę.

Postanowiono także zwiększyć usiłowania co do umiejętnego zbadania Tatr i przyspieszyć ile możności wydanie dokładnéj mapy tego trzona gór naszych.

W Szczawnicy przebywa ks. Biskup Krasiński i jest tam przedmiotem powszechnego uszanowania.

W Krynicy odbył się za inicyatywą księżnéj Czartoryskiéj bal, którego część dochodu ma być przeznaczoną na wzmocnienie subwencyjnego funduszu teatru poznańskiego.

Berlin, 19 sierpnia.

(Kolonialna polityka Niemiec.)

(—) W niemieckiéj polityce kolonialnéj nastąpił, jak się zdaje, pewien zastój, przynajmniéj od dziewięciu miesięcy nie zaszła żadna urzędowa aneksya za pomocą zatknięcia sztandaru. Czy ten spokój jest następstwem pewnego roztrzeźwienia się, orzec trudno; faktycznie jednak to roztrzeźwienie nastąpiło w wielu sferach już od dość dawna. Centrum ma tę niezaprzeczoną zasługę, że zawczasu ostrzegało przed zbytniem awanturowaniem się w polityce kolonialnéj i wskazywało na jéj niebezpieczne następstwa. P. Windthorst oświadczył się wprawdzie za „rozsądną polityką kolonialną“, ale dodał równocześnie, zwrócony do entuzyastów, że centrum musi naprzód dowiedzieć się, dokąd zawiedzie ta droga i ile wynoszą kosztą? Tymczasem ubiegły dwa lata od zainaugurowania polityki kolonialnéj, a jéj zapaleni zwolennicy już znacznie ochłodli i pokazało się niejedno, bardzo niewygodne następstwo téj polityki. Zkąd ten chłód? Zrazu upatrywano w koloniach z jednéj strony upust dla niemieckiego wychodztwa, z drugiéj spodziewano się w nich znaleźć wielkie targowiska na artykuły niemieckiego przemysłu. Fakta przeciwnie potwierdziły słowa deputowanego Woermanna, który w roku 1884 na zebraniu Związku kolonialnego w Eisenach usilnie przestrzegał przed „przesadnym zapałem“. Niemieckie terytorya kolonialne okazały się pod względem klimatycznym niezdrowemi i zagrażającemi życiu Europejczyków; niebawem w obec licznych doniesień o śmierci, trzeba było rozstać się z nadzieją, że prąd niemieckich wychodźców skieruje się w tamte strony. Dzisiaj jeszcze twierdzi pewne pismo berlińskie z naigrawaniem, że wszystkich Niemców, którzy chwilowo bawią w koloniach niemieckich, możnaby pomieścić w jednym domu berlińskim. Przy zainaugurowaniu polityki kolonialnéj wzbudziły pewne dzienniki w kołach wiejskich zupełnie na seryo tę błogą nadzieję, że w koloniach będą otrzymywali niemieccy wychodzcy masami grunta; cóż dziwnego, że upojeni tą słodką nadzieją rólnicy srodze się ujrzeli rozczarowanymi, gdy usłyszeli, że Europejczyk w tych koloniach bardzo jest niepewny życia. Tak samo zawiedzionymi czują się ci, którzy w koloniach upatrywali na przyszłość bogate targowiska na płody przemysłu lub źródła, z którychby mógł czerpać handel niemiecki. Wprawdzie krótkie, bo dwuletnie doświadczenie nie znaczy w téj sprawie wiele; ale brak wszelkich potrzeb ze strony krajowców nie rokuje i na przyszłość zbyt świetnych widoków dla niemieckiego przemysłu. Tém się téż tłómaczy ta wielka rezygnacya, jaka się daje spostrzegać w sprawozdaniach wszystkich Izb handlowych. Dochodzi do tego jeszcze jedna niedogodność, o któréj nikt dotąd nie pomyślał. Donoszono niedawno, że starsze firmy handlowe, w których interesie dokonano aneksyi, starają się innym firmom osiedlenie się w koloniach uniemożliwić, a przynajmniéj utrudnić. „Kreuz Ztg“ występuje słusznie przeciwko temu „prywatnemu monopolowi“ starszych firm, bo nie dla nich samych, lecz dla ogółu zdobyło państwo kolonie i wydaje teraz na nie pieniądze. Katolicy mają jeszcze osobny powód do niezadowolenia. Z obrad nad misyami z zeszłéj jesieni wiadomo, że ks. Bismarck nie chce dopuścić do kolonii niemieckich „Jezuitów lub spokrewnionych z nimi zakonów.“ Praktycznie znaczy to to samo, co uniemożliwienie lub co najmniéj utrudnienie katolickiéj misyi, zwłaszcza, gdy w Bremie ogłoszono zasadę, że co do misyi ma rozstrzygać prawo pierwszeństwa. Od tego czasu przyznał wprawdzie rząd zagranicznemu stowarzyszeniu protestanckiemu wszelkie prawa w koloniach, — ale iżby równe względy okazano katolickim misyonarzom — o tém dotąd nic nie było słychać. Gdyby rząd zamierzał istotnie kolonie nabyte dla parytetycznego państwa i za jego pieniądze traktować jako pole działania jedynie protestanckich misyonarzy, należałoby podnieść ze strony katolickiéj stanowczy protest przeciwko temu. Wszystko, co dotychczas w téj sprawie zrobiono, mogło jedynie katolickim Niemcom odebrać wszelkie sympatye dla polityki kolonialnej. — A ileż to kosztowały już dotąd te kolonie państwo niemieckie! Etat marynarki podskoczył w skutek polityki kolonialnéj o kilka milionów rocznie, a gdyby we wszystkich terytoryach kolonialnych miano zaprowadzić państwową administracyą z gubernatorami, podrzędnymi urzędnikami i parowcami, wtedyby się i najzagorzalszemu zwolennikowi polityki kolonialnéj otworzyły oczy. Najsmutniejszym atoli objawem jest fakt, że prywatni właściciele okrzyczanych terytorów kolonialnych *narzucają* te posiadłości niemieckim towarzystwom, grożąc, że w danym razie posiadłości tych odstąpią Anglii. Świadczy to co najmniéj o małéj wartości takich posiadłości kolonialnych, to téż każdy ostrożny finansista dobrze się wpierw namyśli, zanim da pieniądze na takie kolonie.

NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Niedawno zapowiadano, że parlament zostanie zwołany na początku jesieni, — teraz głoszą pisma urzędowe, że nastąpi to dopiero w drugiéj połowie listopada, tak, że znowu czas dłuższy obradować będzie parlament równocześnie z sejmem pruskim. Jako powód tego opóźnienia podają dzienniki urzędowe tę okoliczność, że rząd nie może wykończyć prędzéj nowych projektów, które mają być przedłożone parlamentowi, a mianowicie budżetu. Widocznie zapominają dzienniki urzędowe o tém, że niedawno temu, podobno ze względu na politykę socyalną, układać musiano etat już przed wakacyami latowemi. Jeżeli wtedy można było budżet ukończyć wcześniéj, dla czegoż nie możnaby go teraz wykończyć aż do początku jesieni? Nie ulega więc wątpliwości, że inne za tém kryją się powody.

— Liberałowie niemieccy i ich consortes nie mogą przyjść do siebie z obawy, aby przypadkiem Jezuici nie przekroczyli znowu granic niemieckiego cesarstwa. Bujna ich wyobraźnia widzi już księcia kanclerza w roli wiernego sprzymierzeńca Jezuitów, podającego im przyjazną dłoń, aby ich przeprowadzić przez zamkniętą dotąd dla nich bramę niemieckiego raju. Przypominają oni sobie ze strachem mowę ks. Bismarcka, z listopada zeszłego roku, w któréj żelazny książę odpowiadając Windthorstowi, radzącemu mu na zwalczenie socyalistów sprowadzić Jezuitów, powiedział o Jezuitach takie zdanie: „Cieszyłbym się, gdyby Jezuici stanęli po naszej stronie, mają oni bowiem dziwnie delikatny instynkt co do przyszłości. Jezuici są znakomitymi obserwatorami, wyrażam się o nich z szacunkiem, są oni siłą, potęgą, któréj niepodobna odmówić uznania.“ Niepotrzebne obawy! Tak chwali się i najzawziętszych nieprzyjaciół i tylko zyskuje się przez to jeszcze na sławie! Swoją drogą nie chcemy przez to bynajmniéj zaprzeczać możliwości, że się i ks. Bismarck zgodzi jeszcze kiedyś na powrót Jezuitów.

— W miasteczku Dülken, w prowincyi nadreńskiéj (rejencyi dysseldorfskiéj), usunięto ostatni zabytek szkół symultannych w tamtych stronach, trzyklasową szkołę parytetyczną — i to na wniosek presbyteryum gminy ewangelickiéj. Poprzednio wnosiła o to samo gmina katolicka — ale bez skutku. U nas szkoły symultanne znajdują się jeszcze in summo flore!

— W miesiącu czerwcu była liczba samobójstw w niemieckiéj armii znowu bardzo znaczna. Wedle jeneralnego urzędowego raportu zaszło w wojsku pruskiém, saskiém i wyrtemberskiém, jako téż przyłączonéj do XV korpusu brygadzie załogowéj bawarskiéj 137 przypadków śmierci, — z tych 25 było samobójstw (a więc 18,2 prct.). I liczba nieszczęśliwych przypadków, po których nastąpiła śmierć, była bardzo wielka, wynosiła bowiem 25. Jeden żołnierz zmarł na porażenie słoneczne.

— „Reichs-Anz.“ ogłasza traktat handlowy z Zanzybarem i donosi, że traktat ten już został ratyfikowany, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Zanzybarze 5 lipca 1886.

— Sekretarz policyjny Alzrott wydał z polecenia rządu wykaz zakazanych na podstawie ustawy socyalistycznéj druków i związków socyalistycznych. Pokazuje się z tego, że od ogłoszenia ustawy aż do 1 czerwca b. r. zakazano wedle ogłoszeń „Reichsanzeigera“ 948 druków i rozwiązano 246 stowarzyszeń. Z zakazanych druków należy 792 do kategoryi broszur, ulotnych pisemek itp.; czasopism było: 83 niemieckich, 41 zagranicznych, nadto skonfiskowano 32 pojedyńcze numera różnych gazet na mocy ustawy przeciwko socyalistom. Najwięcéj zakazów wydały władze pruskie, potém idzie Saksonia, Bawarya, Hamburg, Badenia, Brunświk, Hesya i Wyrtenmbergia.

— Nowy Arcybiskup fryburski dr. Roos odbędzie intronizacyą dnia 21 września. Przed kilku dniami złożył Arcybiskup wizytę bawiącym w nassawskim Koenigsteinie księciu następcy tronu badeńskiego i jego małżonce. Miasteczko przystroiło się z powodu przybycia dostojnego gościa w odświętne szaty i pokryło lasem chorągwi.

— Zdrowie Biskupa Suffragana kolońskiego ks. dr. Baudri, który zachorował bardzo ciężko, nieco się w ostatnich dniach polepszyło. Przedwczoraj odwiedził go Arcybiskup — i bawił u niego czas dłuższy. Lekarze prof. dr. Leichtenstern i dr. Braubach starszy są pełni otuchy, że im się uda chorego utrzymać przy życiu.

— Niemiecka konkurencya w Anglii. Z sprawozdania handlowego za lipiec pokazuje się, że w dowozie obcych płodów przemysłu w Anglii Niemcy partycypują w sumie 10, 124, 869 funtów szterl., co czyni przeszło $^1/_3$ całego dowozu. Angielscy kupcy, fabrykanci i przymysłowcy skarżą się podobno bardzo na wzmagającą się bezustannie konkurencyą niemiecką i proponują środki, któreby temu zapobiegły, które jednak podobno nic nie pomogą, jak twierdzą znawcy, dopóki Anglicy nie będą się zadowalać mniejszym zyskiem.

FRANCYA.

* Pan Fery, jako prezes jednéj z rad departamentalnych, miał mowę, w któréj radził monarchistom wyrzec się „mrzonek“ i utworzyć silną konserwatywną partyą republikańską, mogącą podtrzymywać i hamować wybryki demokracyi. Mowa ta wywołała ogromne oburzenie radykalizmu francuskiego — z drugiéj atoli strony nie mogła zyskać uznania konserwatystów.

WŁOCHY.

* Ks. Leon Meurin, tytularny Biskup askaloński, apostolski wikary w Bombay dla Indyi, przybędzie niebawem do Rzymu, aby się porozumieć ze Stolicą Apostolską co do zmian w organizacyi Kościoła katolickiego w Indyach, jakie się okażą potrzebnemi w skutek konkordatu, zawartego z Portugalią.

Ks. Meurin urodził się w Berlinie, był synem radzcy dworu Meurina, którego żona, a matka ks. Biskupa, jeszcze żyje w Trewirze. Wyświęcony w r. 1848 na kapłana, został kapelanem domowym Kardynała Arcybiskupa kolońskiego, ks. Geissla. Późniéj wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, został misyonarzem w Indyach, a w końcu wikaryuszem apostolskim. W r. 1869 przybył na sobór watykański.

Z dziejów Gołańczy.

I.

(R.) Że dzisiejsza Gołańcz mieścina o ledwie tysiącu mieszkańców, położona w powiecie wągrowieckim, rozmaite przechodziła koleje, dowodzi tego utrzymujące się dotąd podanie, że pierwotnie nazywała się Goła wieś, późniéj Gołańcza, i była niegdyś miasteczkiem a potém wsią, co się wykazuje z opisu kościoła i probostwa sporządzonego w roku 1699 a rozpoczynającego się od słów: „Gołańcza quondam oppidum nunc autem villa, (niegdyś mieścina a obecnie wieś), jako i z wydanego na prośbę Marcina i Katarzyny Smoguleckich, dziedziców Gołańczy i Smogulca, na rzecz odbudowanego przez nich kościoła, przywileju w Warszawie w roku 1701 na dniu 19 czerwca z własnoręcznym podpisem i wielką kardynalską pieczęcią, księcia Kardynała Michała Szczepana Radziejowskiego, Prymasa Polski i wielkiego księstwa litewskiego, księdza Arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Ten upadek niezawodnie sprowadził napad Szwedów w roku 1656 na dniu 23 kwietnia na Gołańcz wykonany. (Porównaj „Pufendorfa de rebus a Gustavo Adolpho gestis, lib. III, pag. 147.“

W okolicy Gołańczy cztery są jeszcze ślady miejsc obronnych, trzy z nich po dziś dzień noszą nazwę zamczyska; jedno w Danaborzu z dwóch stron oblane jeziorem; na łąkach nadnoteckich za Smogulcem drugie, a trzeciem jest okop — nasyp czy szaniec — za jeziorem pod Laskownicą; pierwsze i ostatni na południe o pół mili, drugie na północ zachód o półtory mili od Gołańczy. Obydwa zamczyska zburzone i z ziemią zrównane, gruzy tylko, szczątki murów i znalezione różnemi czasy szczątki zardzewniałéj broni siecznéj przypominają o nich. Za to nasyp pod Laskownicą użyty na cmentarz dla protestantów dobrze zachowany.

Przy szturmie zamku gołanieckiego w roku 1656 wedle zapisu w księdze metrycznéj na początku r. 1658 przez księdza Zabułdowskiego, parocha gołanieckiego, zginęli w nim: proboszcz gołaniecki Wawrzyniec Jan Stolnicki, ks. Swirkowski, ks. Wołkowicz (nazwisko ostatniego dziś jeszcze w Gołańczy reprezentowane) i 455 osób z ludu (de plebe). Napad ten Szwedów opisał wierszem w dwóch pieśniach K. z G. (hr. Karól Czarnecki) p. t.: „Szturm w Gołańczy — czyli poświęcenie Polki,“ w którym na wzór obrony Trębowli przez mężną Chrzanowską, wyniósł do bohaterstwa dziewicę Polkę, która również z sztyletem w ręku na poddanie się zamku nie zezwoliła i, wskoczywszy w nurty otaczającego zamek jeziora, raczéj śmierć w jego głębinach

---

(317)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 189.)

Na to Kmicic skoczył jak ranny żbik.

— Za pozwoleniem mości książę! — krzyknął. — To mój jeniec! jam go zdrowiem darował, ale pod kondycyami, które mi na swoję heretycką ewangelią zaprzysiągł, i niech trupem padnę, jeśli wyjdzie z rąk, w które go oddałem, nim mi wszystkiego dotrzyma!

To rzekłszy, zdarł konia, zastawił drogę i już, już wrodzona popędliwość poczęła go unosić, bo twarz mu się skurczyła, rozdął nozdrza i oczyma błyskawice jął rzucać.

A tymczasem Woyniłłowicz nacisnął go koniem.

— Na bok, panie Babinicz! — zakrzyknął.

— Na bok, panie Woyniłłowicz! — wrzasnął pan Andrzéj i uderzył rękojeścią szabli Woyniłłowiczowskiego konia z tak straszną siłą, że rumak zachwiał się na nogach jakby uderzony kulą i nozdrzami zarył w ziemię.

Stał się tedy huk srogi między rycerstwem, aż pan Gosiewski wysunął się naprzód i rzekł:

— Milczeć waszmościom! Mości książę, z mocy mojéj władzy hetmańskiéj oświadczam, że pan Babinicz ma prawo do jeńca i że kto chce go z rąk tatarskich wydobyć, musi dać jego zwycięzcy porękę.

Książę Michał opanował wzburzenie, uspokoił się i rzekł, zwracając mowę do pana Andrzeja:

— Mów waść, czego chcesz?

— By mi kondycyi dotrzymał, zanim z niewoli wyjdzie.

— To ci dotrzyma, wyszedłszy.

— Nie może być! nie wierzę.

— Tedy ja za niego przysięgam na Matkę Najświętszą, którą wyznaję, i na parol rycerski, że wszystko ci będzie dotrzymane. W przeciwnym razie możesz mnie na honorze i majętności poszukiwać.

— Dość mi! — rzekł Kmicic. — Niech pan Gnoiński na zakładnika jedzie, bo inaczéj Tatarzy opór stawią. Ja poprzestaję na słowie.

— Dziękuję ci, panie kawalerze! — odrzekł książę krajczy. — Nie bój się także, aby wolność zaraz odzyskał, bo go panu hetmanowi z prawa oddam i jeńcem aż do królewskiego wyroku pozostanie.

— Tak będzie! — rzekł hetman.

I rozkazawszy Woyniłłowiczowi siąść na świeżego konia, bo tamten ledwie się drgał, wysłał go wraz z panem Gnoińskim po księcia.

Lecz sprawa nie poszła jeszcze łatwo. Jeńca trzeba było siłą brać, bo sam Hassun-bey stawił groźny opór, i dopiero widok pana Gnoińskiego i umówiony okup stu tysięcy talarów zdołał go uspokoić.

Zaczém wieczorem książę Bogusław znajdował się już w namiotach pana Gosiewskiego. Opatrzono go tam starannie, dwóch medyków nie opuszczało go ani chwili i obaj ręczyli za jego zdrowie, gdyż rana, jako zadana samym końcem szabli, nie była zbyt ciężką.

Pan Wołodyjowski nie mógł przebaczyć Kmicicowi, że księciu życie darował, i z żalu unikał go cały dzień, dopiero wieczorem sam pan Andrzej przyszedł do jego namiotu.

— Bój się ran boskich! — wykrzyknął na jego widok mały rycerz. — Prędzéjbym się po każdym tego spodziewał, niż po tobie, że żywcem tego zdrajcę wypuści.

— Słuchaj mnie Michale, zanim potępisz — odrzekł ponuro Kmicic. — Miałem go już pod nogą i sztych trzymałem mu przy gardzieli, a wówczas, wiesz, co mi ten zdrajca rzekł?... oto, że są rozkazy wydane, aby Oleńkę na gardle w Taurogach karano, jeśli on zginie... Com miał nieszczęsny czynić?! Kupiłem jéj życie za jego życie.... Com miał czynić... na krzyż Chrystusów... com miał czynić!?

Tu zaczął targać się za czuprynę pan Andrzej i nogami z uniesienia tupał, a pan Wołodyjowski zamyślił się przez chwilę, poczém rzekł:

— Pojmuję twoję desperacyą!... ale zawsze... tyś, widzisz, zdrajcę ojczyzny wypuścił, który ciężkie paroksyzmy na Rzeczpospolitą w przyszłości sprowadzić może.... Nie ma co, Jędrek! Zasłużyłeś się dzisiaj okrutnie, aleś w końcu dobro publiczne dla prywaty poświęcił.

— A ty, ty sam, cobyś uczynił, gdyby ci powiedziano, że nóż na gardle panny Borzobohatej trzymają?...

Pan Wołodyjowski począł okrutnie wąsikami ruszać.

— Jać się za przykład nie podawam. Hm! cobym uczynił?... Ale Skrzetuski, który ma duszę rzymską, tenby go nie żywił, a przecie jestem pewien, że Bóg nie pozwoliłby, aby krew niewinna dla tego została rozlana.

— Niechże ja pokutuję. Ukarz mnie Boże, nie wedle winy méj ciężkiéj, jeno wedle Twojego miłosierdzia... bo żeby wyrok na tego gołębia podpisać...

Tu Kmicic oczy zatkał.

— Ratujcież mnie anieli! nigdy! nigdy!

— Stało się! — rzekł Wołodyjowski.

Na to pan Andrzej wydobył z zanadrza papiery:

— Patrz Michale! oto, com zyskał. To rozkaz do Sakowicza, to do wszystkich oficerów radziwiłłowskich i do komendantów szwedzkich... Kazali mu podpisywać, choć ledwie ręką ruszał.... Książę krajczy sam pilnował.... Oto jéj wolność, jéj bezpieczeństwo! Dla Boga, krzyżem będę przez rok co dzień leżał, kańczugami ciąć się każę, kościół nowy będę erygował, ale jéj życia nie poświęcę! Nie mam rzymskiéj duszy... dobrze! nie jestem Katonem, jako pan Skrzetuski... dobrze! ale nie poświęcę! nie, do stu piorunów i niechaj mnie w ostatku w piekle na rożen....

Kmicic nie dokończył, bo pan Wołodyjowski skoczył i zatkał mu usta ręką, krzyknąwszy przeraźliwym głosem:

— Nie bluźnij! bo na nią pomstę bożą ściągniesz! Bij się w piersi! żywo, żywo!

I Kmicic począł się walić w piersi: *„mea culpa! mea culpa! mea maxima culpa!“* nareszcie ryknął wielkim płaczem biedne żołnierzysko, bo już sam nie wiedział, co ma czynić.

Pan Wołodyjowski pozwolił mu się wypłakać do woli, wreszcie gdy się uspokoił, spytał go!

— A co teraz przedsięweźmiesz?

— Pójdę z watahą, gdzie mnie posłano, aż hen! pod Birże. Niech jeno ludzie i konie odetchną. Po drodze, co będę mógł heretyckiéj krwi na chwałę bożą rozlać, to jeszcze rozleję.

— I będziesz miał zasługę. Nie trać fantazyi, Jędrek. Bóg miłosierny!

— Pójdę prosto, jak sierpem rzucił. Całe Prusy teraz stoją otworem, chyba gdzieniégdzie małe prezydya nadybię.

Pan Michał westchnął:

— Ej, poszedłbym z tobą z taką ochotą, jakby do raju! ale komendy trzymać się muszę. Szczęśliwyś ty, że wolentarzami dowodzisz.... Jędrek! słuchaj bracie!... a jak je obie odnajdziesz, to... opiekujże się i tamtą, by zaś jéj źle nie było.... Bóg wie, może mi ona pisana....

To rzekłszy mały rycerz, rzucił się w objęcia Kmicica. (Ciąg dalszy nastąpi.)

znaleść, aniżeli wydać na łup cnotę panieństwa rozkiełznanym Szwedom wolała.

O matko Polski, zbaw Polski córy!
Powtórz im, powtórz cud Jasnéj góry!...

A widząc niepodobieństwo ocalenia zamku, w jezioro skacząc, zawołała:

Nie nas shańbicie, wolimy zgon!
Ja pierwsza znajdę w jeziorze schron...

Gdzie przy szturmie w liczbie przeszło 455 pomordowani pochowani zostali, nie ma śladu; przy zamku, tuż przy wodzie z jednéj, a z innych stron fosą otoczonym, czy daléj w ogrodzie? nikt nie wie. Autor wnioskuje, że nasyp opodal zamczyska, na którym stoi teraźniejsza fara, wybudowana przez ś. p. hr. Maksymiliana Mielżyńskiego w r. 1787, to mogiła usypana nad poległymi, któréj wierzchołek pod kościół spłaszczono. Że wzgórze to jest rzeczywiście nasypem, skonstatował budowniczy przy reparacyi kościoła. Nosił się téż hr. Czarnecki z myślą wystawienia na tém wzgórzu pomnika na cześć poległych. Czy zamiaru dokona, opuściwszy już od paru lat Gołańcz na zawsze? wątpimy.

Że zamek gołaniecki po Szwedach naprawiony i na mieszkanie urządzony został, świadczy o tém przywiléj, wydany w r. 1721 dnia 22 października przez mieszkającego w nim Joachima Fryderyka Flemminga, jenerała kawaleryi saskiéj i jenerał-lejtnanta wojsk koronnych, dziedzica dóbr gołanieckich i smoguleckich, w ustępie końcowym: „Dan w zamku naszym gołanieckim.“

Przywiléj wyraźnie po polsku na pergaminie spisany, z własnoręcznym podpisem Flemminga, posiadamy. Pozostał przy nim jeszcze kawałek jedwabnego sznurka od woskowéj pieczęci w blaszanem pudełku, które jeden z załogujących tu w roku 1848 przez kilka tygodni Pomorczyków urwał w nadziei, że blacha była srebrna.

Utrzymuje się uporczywie podanie, że zamek ten podziemnym gankiem ma być połączony z kościołem klasztornym, pobudowanym przez Olbrachta Smoguleckiego, którego Pufendorf Castellanus tytułuje. Kościół ten leży na południe od zamczyska, o jakie 500 kroków.

Zamczysko to dziś, choć pod dachem, bez okien i drzwi, do 70 stóp wysokie, spustoszone wewnątrz zupełnie przez chciwców szukających w nim skarbów ukrytych, sterczy do dziś nad jeziorem po wschodniej od mieściny stronie, w formie czworoboku, o nadzwyczaj grubych murach z olbrzymich cegieł, tak ściśle spojonych z sobą, że niepodobna ich rozerwać. Puszczyków i sów to mieszkanie, a nieraz schronienie złodziei, gdzie się zdobyczą dzielą lub ją ukrywają. Z zachodu i południa otoczone grubym murem. W kącie, gdzie się z sobą łączą, wznosi się bastyon okrągły, do którego prowadzi ciasny otwór równo z ziemią, zkąd widać okrągłość w kształcie studni, prowadzącéj w głąb' ziemi, dziś gruzami zarzuconéj, po bokach w cegłach widać różne litery drukowanego abecadła polskiego, bardzo dokładnie i gładko wyryte. Czyby to miała być turma na więzienie i więźniowie je wyryli, czy téż to owo miejsce prowadzące do onego ganku pod ziemią? Nieraz już brała nas ochota wybrać gruz i zajrzeć do dna, możeby się więcéj liter i wyraźniejsze okazały znaki, któreby cel tego otworu wyjaśniły. Zamczysko to rzewne, jak widać, uczyniło na autorze „Szturmu“ wrażenie, kiedy w „pośpiewie“ tak za niém przemawia:

Uczcij ziomku murów szczątki
Co dzieliły Polski losy;
Zbiegłych wieków te pamiątki
Uroczyste mają głosy.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26).

I. Biblioteka.

P. Jankowski Teofil w Mogilnie *po ś. p.* bracie swoim ks. Jankowskim: 4) Ks. Ostrowski Teodor: *Dzieje kościoła polskiego* krótko zebrane. *Poznań 1846/47. Tomów* 4. 5) Kiesewetter dr. L. Neuestes vollständiges Fremdenwörterbuch. Glogau und Leipzig 1843. Tomów 2. 6) Beleuchtung der Vorurtheile wider die katholische Kirche. Von einem protestantischen Laien. Luzern 1839/40. Tomów 2. 7) Ks. Białobrzeski Marcin. Wykład świętych ewangelii niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok z pisma świętego i z doktorów kościoła powszechnego. Wilno 1838/39. 4 tomy. 8) Staudenmeier F. A. Dr. Die christliche Dogmatik. Freiburg im Breisgau 1844. 2 tomy. 9) Gitzler Ludwig Dr. Handbuch des gemeinen und preussischen Eherechts der Katholiken und Ewangelischen. Breslau 1840/41. 2 tomy. — 10) v. Kirscher Johann Baptist Dr. Betrachtungen über die sonntaglichen Ewangelien des Kirchenjahres. Tübingen 1841/42. 2 tomy. 11) Klee Heinrich Dr. Lehrbuch der Dogmengeschichte. Mainz 1837/38. 2 tomy. 12) Ks. Serwatowski Waleryan. Wykład ewangelii Mateusza św. Wiedeń 1844/45. 3 tomy. 13) Der Römische Katechismus. Herausgegeben auf Befehl des Kirchenrathes von Trient und des Römischen Pabstes Pius V. Uebersetzt von Dr. Ignaz Felner. Mainz 1822. 2 tomy. 14) Herzog Eduard. Der katholische Seelsorger nach seinen Amts-Verpflichtungen und Amts-Verrichtungen. Mit besonderer Bezugnahme und Rücksicht auf die Gesetze des Königl. Preussischen Staates. Breslau 1840. 3 tomy. 15) Flad J. M, Das Ewangelium in Predigt-Skizzen auf alle Sonn- und Festtage des Jahres. Konstanz u. St. Gallen. 1846. 2 tomy. 16) Novum Testamentum graece et latine. Studio et cura Leandri van Ess s. theol. doctoris. Tubingae 1827. 17) Crétineau-Joly J. Geschichte der Jesuiten. Uebersetzt von Dr. Johannes Emanuel Ludwig. Berlin 1845. 18) Staudenmaier F. A. Dr. Die Lehre von der Idee. In Verbindung mit einer Entwickelungsgeschichte der Ideenlehre und der Lehre vom göttlichen Logos. Giessen 1840. 19) Günther W. A. Euristheaus und Heracles. Metologische Kritiken und Meditationen. Wien 1843. 20) Ks. Goffini R. P. Książka do nauki nabożeństwa kościelnego i domowego dla wszystkich katolików etc. Pomnożona i wydana przez ks. Fr. Ksaw. Stecka, wreszcie z niemieckiego na język polski dla nauki i wygody prawowiernych katolików przełożona. Nakład i druk W. Stefańskiego 1846. 21) Buchmann J. Populärsymbolik oder vergleichende Darstellung der Glaubensgegensätze zwischen Katholiken und Protestanten nach ihren Bekenntnissschriften. Mainz 1843. 22) Halder Joseph. Zwei und fünfzig Leichen-Reden oder Einiges von den Belehrungen, Ermahnungen und Tröstungen der katholischen Kirche an den Gräbern. Auch eine Sonntags-Postille für christkatholische Familien. Tübingen 1843. 23) Koberstein August. Grundriss der Geschichte der deutschen National-Literatur. Zum Gebrauch auf Gymnasien. Leipzig 1837. — 24) Hefele C. J. Der Cardinal Ximenes und die kirchlichen Zustände Spaniens am Ende des 15. und Anfange des 16. Jahrhunderts Tübingen. 1844. 25) Z Kochem Marcin X. Kapucyn. Wykład ofiary mszy św. Przetłumaczył z oryginału za upoważnicniem wydawcy Tytus Daszkiewicz. Poznań 1876. 26) Möhler J. A. Dr. Neue Untersuchungen der Lehrgegensätze zwischen den Katholiken und Protestanten. Mainz 1835. 27) von Beaumont Christoph. Die Kirche, ihre Autorität, ihre Institutionen und der Jesuitenorden, vertheidigt in einem Sendschreiben gegen die Angriffe und Verläumdungen ihrer Feinde. Leipzig 1844. 28) Alzog Joh. Universalgeschichte der christlichen Kirche vom katholischen Standpunkte. Lehrbuch für theologische Vorlesungen. Mainz 1841. 29) Rituale sacramentorum ac aliarum ecclesiae ceremoniarum etc. auctum et reimpressum. Varsaviae 1836. 30) Das heilige, allgültige und allgemeino Concilium von Trient, das ist dessen Beschlüsse und hl. Canones nebst den betreffenden päbstlichen Bullen, treu übersetzt von Jedoc Egli. Luzern 1825. 31) Phillips Georg. Kirchenrecht. Regensburg 1845/51. 4 tomy. 32) Schmid Fr. Xaver. Kultus der christkatholischen Kirche. Passau 1840/42. 3 tomy. 33) Jais Aegidus. Bemerkungen über die Seelsorge, besonders auf dem Lande. Salzburg 1835. 34) Roselly de Lourgues. Chrystus Pan w obec naszego wieku. Berlin. 35) Silbert J. P. Geschichte der heiligen Engel. Esberfeld 1843. 36) Szturm Gołańczy czyli poświęcenie Polki. Rapsod historyczny w dwóch pieśniach przez K. z G. Poznań 1845. 37) Rippel Gregorius. Die Schönheit der katholischen Kirche, dargestellt in ihren äusserren Gebräuchen in und ausser dem Gottesdienste für das Christenvolk. Neu bearbeitet und herausgegeben von Heirich Himioben. Meinz 1841. 38) v. Hirscher J. B. Betrachtungen über sämmtliche Evangelien der Fasten mit Einschluss der Leidengeschichte. Tübingen 1839. 39) Stapf Franz. Vollständiger Pastoralunterricht über die Ehe, neu herausgegeben und bedeutend vermehrt von Carl Egyer. Frankfurt a. M. 1838. 40) Haas Carl. Protestantismus und Katholicismus. Eine religiös-politische Denkschrift als Rechtfertigung meines Rücktritts zur katholischen Kirche. Augsburg 2844. 41) Köhler Georg. Anleitung für Seelsorger an dem Kranken und Sterbette. Frankfurt a. M. 1832. 42) Paulizky Geinrich Felix Dr. Anleitung für Landleute zu einer vernünftigen Gesundheitspflege. Frankfurt a. M. 1849. 43) Hirscher J. B. Die Geschichte Jesu Christi des Sohnes Gottes und Weltheilandes. Tübingen 1842. 44) v. Illmensee J. M. Fünfzig kurze Grabreden sammt drei Trauerreden für junge Geistliche, welche auch zu Predigten und Betrachtungen vom guten Tode können benützt werden. Augsburg 2838. 44) Preiss Fr. Erasm. Examen trinum ordinandorum, approbandorum et instituendorum auctum etc. Varsaviae 1839. 46) Skidełło Jan X. Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnéj. Wilno 1835. 47) Carranza Barth. Summa omnium conciliorum a santo Petro usque ad Julium quartum pontificem omnibus sacrae scripturae studiosis utilissima. Antverpiae 1556. 48) Gravina J. V. Institutiones canonicae. Varsaviae 1820. 49) Hug J. L. Dr. Gutachten über das Leben Jesu, kritisch bearbeitet von Dr. David Strauss. Freiburg 1840. 50) Widerlegung der hauptsächlichsten Irrthümer, welche in dem von dem Superintendenten Herrn Handel herausgegeben Leitfaden für den Religionsunterricht vorkommen. Eine Vertheidigungsschrift herausgegeben von der Curatgeistlichkeit der Neisser Archipresbyterats. Leipzig 1841.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 20 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pułkownikowi Olszewskiemu królewski order korony drugiéj klasy.

* **Rocznicę** założenia swego obchodziła wczoraj kapela p. Dembińskiego koncertem w ogrodzie p. Stocka. Program był doborowy, a licznie zebrana publiczność z upodobaniem przysłuchiwała się produkcyom młodéj lecz pełnéj zapału i nadziei kapeli. Wdzięczność należy się kierownikowi p. Dembińskiemu, który wśród nieprzyjaznych okoliczności zdołał orkiestrę złożyć i ją tak daleko doprowadzić, iż mierzyć się może z wypróbowanemi współzawodniczącemi orkiestrami. Po godzinie 10 przenieść się musiała orkiestra z ogrodu do kolonady, gdyż policya nie chciała dać pozwolenia na dalszy ciąg koncertu w ogrodzie, rzekomo z tego powodu, że obywatelom sąsiednim przeszkadzają w śnie odgłosy trąb i bębnów. Dziwném się wydaje, że tylko obywatele i to w roku bieżącym w okolicy ogrodu Stocka tak dbają o spokój, gdy tymczasem w okolicy Piekar i Małéj Rycerskiéj ulicy odgłosy bębnów i strzałów z broni nikogo nie inkomodują.

* **Naczelny** prezes hr. Zedlitz powrócił już z Berlina. We wtorek był na obiedzie u cesarza, a wieczorem na herbacie u cesarzewicza. — Podczas pobytu jego w stolicy t. j. w środę w południe, odbyła się — jak donosi „Post“ — dłuższa narada gabinetowa, która obok innych spraw zajmowała się także sprawami komisyi kolonizacyjnéj dla Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Jak słychać, ofiarowano na sprzedaż polskich majątków bardzo wiele. Dotąd zakupywano majątki tylko na subhastacyach, lecz po ukonstytuowaniu się komisyi kolonizacyjnéj rozpoczną się zakupna i z wolnéj ręki.

* **Pogrzeb** ś. p. Antoniny z Rybarskich Starkowéj, matki pp. Antoniego i Józefa Starków, którzy umiejętną i zapobiegliwą pracą zyskali sobie szacunek swoich i obcych, a matkę swą podczas długiéj choroby szczególną otaczali miłością — odbył się wczoraj po południu na cmentarzu św. Wojciecha. Konduktowi żałobnemu przewodniczył ks. proboszcz Pędziński w asystencyi 22 duchownych. Liczny orszak mieszkańców naszego miasta towarzyszył żałobnemu pochodowi.

* **Znany** w mieście naszém handlarz zboża Piotr Depczyński, wjeżdżając przedwczoraj w bramę domu przy ulicy św. Marcina, uderzył o kamień i spadł w skutek tego z woza, naładowanego zbożem, tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koło i natychmiast ducha wyzionął. R. i. p.

* **Swarzędz.** Wczoraj w czwartek wieczorem zgorzało tutaj 6 domów, 2 obory i kilka stajni i obór.

* **Września.** W Graboszewie spłonęła w zeszłym tygodniu stodoła dominialna, zapełniona zbożem.

* **Srem.** Landrat powiatu naszego otrzymał na dwa tygodnie od 25 b. m. urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatu, p. Landgraf.

* **Lwówek.** W Liniu zdarzył się zeszłego wtorku smutny wypadek. Pan Witołd Wize, plenipotent p. St. Stablewskiego z Zalesia, wybrał się ze szwagrem i elewem gospodarczym na polowanie na kaczki. Aby wystraszyć ptastwo i napędzić je na strzały towarzyszy, stojących nad brzegiem, siadł p. Wize do łodzi i skierował ją w trzcinę. Po niejakim czasie usłyszeli towarzysze krzyk, a wkrótce spostrzegli przewróconą łódź, na któréj już pana W. nie było. Nie mogąc się dostać do tego miejsca, pospieszyli do wsi po ludzi i wkrótce potém znaleziono pana W. nieżywego w szlamie, w którym się udusił, nie mogąc się zeń wydostać. — Przez śmierć ś. p. Wizego poniosło społeczeństwo nasze znaczną stratę. Był to mimo młodego wieku, gospodarz inteligentny, człowiek prawego charakteru. R. i. p.

* **Z pod Żnina.** Przybył tu do nas przed kilkunastu laty nowy nabywca polskiéj wsi, przybył gdzieś od Berlina i groził nam, że wszystkich gospodarzy wykupi, że nową Meklemburgią na Pałukach stworzy. Ale słabo mierzył, i nie trafił do celu. Nabyta przezeń wieś idzie na subhastę — a w tych dniach wierzyciele sfantowali mu wszystko, co miał w domu, inwentarz wzięto pod aserwacyą.

Możeby kto z rodaków obejrzał sobie ten interes, nabył włość, którąby z pewnością mógł korzystnie odsprzedać chłopom polskim w drobniejszych parcelach. Nasi włościanie nie mogą sami podjąć téj manipulacyi, ale chętnie by po tém mniejsze cząstki nabyli.

* **Kościan.** Naczelny prezes pozwolił Siostrom Miłosierdzia zbierać w powiecie kościańskim składki w czasie od 1 listopada do końca grudnia na rzecz tutejszego zakładu św. Zofii.

* **Miłosław.** W środę po południu około godziny 6 wybuchł ogień na podwórzu budowniczego Rabskiego; paliła się szopa z deskami, a ztąd rozszerzył się ogień na całe podwórze. Sąsiedni mieszkańcy już się z domów powynosili. Przy pomyślnym wietrze i usilnéj pracy straży ogniowéj zdołano pożar zlokalizować. Wśród tych usiłowań zgubił budowniczy R. 1500 marek; aresztowano wskutek tego dwóch robotników, na których pada podejrzenie że owe pieniądze znaleźli i je zataili. — Według spisu z dnia 4 b. m. znajduje się w Miłosławiu 77 koni i 174 sztuk bydła rogatego.

* **Bydgoszcz.** Robotnika Grodzkiego, który troje swoich dzieci straszliwie poranił, przytrzymano we wtorek wałęsającego się po polach i odstawiono do więzienia. Jedno z dzieci jego może się uda przy życiu zachować. — W tych dniach założył się tu robotnik Barrich z młynarzem Goedikem z Solca, że wypije z małemi przestankami 10 półkwaterków wódki gorzkiéj (Hamburger Bitter). Wódki téj dostarczył szynkarz P. w Bydgoszczy. Spojonego po wypiciu takiéj ilości „bittra“, Barricha wyniósł szynkarz przed dom na ulicę, gdzie go rano bez duszy znaleziono. Szynkarz został aresztowany.

* **Z Prus Zachodnich.** Dotychczasowy powiatowy inspektor szkólny Thais w Bytomiu górnoślązkim mianowany został — według „Kreuz Ztg.“ — radzcą rejencyjnym i szkólnym i przekazanym zostanie rejencyi w Kwidzynie.

* **O Frenklu**, który przeszedłszy niedawno na prawosławie, został w Rosyi wielkim człowiekiem (zob. nr. 187 „Ziemie Polskie“) pisze „Czas“:

„Czém właściwie był ten Frenkel, który wyrósł na ważną figurę i zajmuje prasę całéj Rosyi? Przechrzta, syn dość zamożnego Izraelity w Samborskiem, jako ubogi student w Krakowie okazywał niespokojne usposobienie. Po krótkich wycieczkach do Rzymu i Adryanopola, powrócił do Krakowa. — Był on poprostu ubogim studentem, *vulgo* pauprem krakowskim. Nigdy nie wychowywał się w żadnym klasztorze, ani u Jezuitów, ani u Zmartwychwstańców. Chodził do szkoły seminaryum nauczycielskiego i utrzymywał się z jałmużny. Z miłosierdzia przyjęto go do Internatu św. Wincentego a Paulo, ale po paru miesiącach, poznawszy bałamutne usposobienie i zupełny brak zdolności oraz złe obyczaje, wydalono go w ciągu kursu. Wtedy Frenkel znalazł protektorkę w babce proszalnéj przy kościele św. Barbary. Babka posiadała podobno uzbieranego grosza około 200 złr. Biedny student zaczął się jéj przychlebiać i pieniądze od żebraczki wyłudził. Do Rosyi dostał się skutkiem złych sprawek, które zwróciły w Krakowie uwagę policyi, a w Rosyi wyrósł na bohatera.

* **Strejk** 400 czeladników garbarskich wybuchł w Pradze. Żądają oni podwyższenia płacy o 2 guldeny tygodniowo, a skrócenie pracy o godzinę dziennie.

* **Z Paryża** donosi nam p. R. J. Jaworowski, że na mocy reskryptu ministra spraw wewnętrznych, odbędzie się ciągnienie loteryi na rzecz zakładu św. Kaźmirza dopiero w grudniu r. 1887. — Cena losu wynosi 1 fr. Fundusze na cel loteryi zebrane należy przesłać na ręce hrabiny de Montessuy. (Paris, 108 Rue St. Dominique), a biuro loteryi bezzwłocznie dostarczy odpowiedniéj ilości biletów. — Nie wątpimy, że cel szlachetny uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem, do którego się Rodacy przyczynią.

* **Pomnik ś. p. majora Szulczewskiego,** opiekuna polskiéj emigracyi w Londynie — już jest gotów, i kosztuje 42 funty szterlingów, na którą to sumę złożono dotychczas dopiéro 29 funtów. Reszty 13 funtów czyli 260 mr. jeszcze braknie i inicyatorzy dzieła tego mają wielki kłopot, ponieważ rzeźbiarz Geflowski (żyd zanglizowany), któremu wykonanie pomnika polecono, od umówionéj w kontrakcie ceny odstąpić nie chce.

Jeśli się nie znajdą wspaniałomyślni rodacy, którzy komitetowi przyjdą w pomoc, to zapowiedziane na listopad odkrycie pomnika nie nastąpi — i zasłużony rodak nasz, który przez lat 44 z bohaterskiém niemal poświęceniem pracował dla rodaków, do Anglii zagnanych, pozostanie bez pomnika, na który rzetelnie zasłużył.

Adres komitetu: Edmund Naganowski 10, Duke Street, St. James, London S. W.

* **Kongres** uczonych katolickich całego świata ma się odbyć w roku przyszłym w pierwszym tygodniu po Wielkiéj nocy. Myśl tę powzięto na kongresie katolików w Rouen i utworzono komitet, który już ułożył 120 pytań z dziedziny filozofii, nauk społecznych, historycznych i przyrodniczych, mających stanowić przedmiot obrad kongresu.

Jest to wspaniały pomysł, któremu z serca przyklaskujemy, w tém przekonaniu, że i polskich uczonych katolików nie zabraknie na tym wiecu katolickiej nauki.

* **Zebranie** niemieckich ogrodników warzywnych odbędzie się w Dysseldorfie 25 września.

* **Z Zermatt** w Szwajcaryi donoszą, że w środę zawiał śnieg na szczycie góry Matterhorn 5 turystów, — 2 Niemców, 2 Włochów i 1 Anglika. Na wiadomość o tém wysłano w czwartek 3 partye przewodników, którzy odszukali zawianych. Mieszkającego w Anglii Niemca Burkhardta znaleziono bez duszy poniżéj szczytu góry Matterhorn, jego szwagra z Anglii powyżéj wąwozu w stanie zupełnie bezprzytomnym. Przed rozstaniem spisali Burkhart i szwagier jego testamenty i włożyli je w szczelinę skały, gdzie je znaleziono. — Inne osoby znaleziono w stanie odrętwienia.

* **Liberalne gazety włoskie** unoszą się nad poświęceniem ks. proboszcza w Wedelago, który podczas srożącéj się tamże cholery nie tylko spieszył z pomocą duchowną do łoża chorych, ale jeszcze nadto pełnił służbę lekarską, wyręczając lekarza, nie mogącego podołać swym obowiązkom.

* **Cholera.** Od środy do czwartku południa zachorowało w Tryeście 10 osób, zmarły 3; w Istryi zachorowało 11 osób; w Fiume nie zaszedł żaden przypadek cholery.

* **Młodziuchny król Alfons XIII** pobierać będzie 7 milionów franków rocznéj pensyi. Pieniędzy tych używać ma matka aż do pełnoletności królewicza. Królowa Izabela pobiera 750,000 franków, a król Don Francisco 300,000 fr.

* **„Figaro“** szydzi z pana Boulanger i powiada, że dotąd jeszcze żaden minister wojny nie pokazał tak mało taktu, aby swą fotografią i życiorys po 2 sous na bulwarach sprzedawać.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 21go sierpnia św. Joanny wdowy.

Wschód słońca o godz. 4 minut 52. Zachód o godzinie 7 minut 13.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie** złożyli u podpisanego:

N. N. z Kaczkowa 4 m. 60 fen. Ks. prob. Niklewski z Smolic 20 m. Ks. prob. Jaśkowski z Krostkowa 14 m. 61 fen. Ks. dr. Barrisch z Heimersheim 5 m. Ks. prob. Niklewicz z Sierakowa w Pr. Zach. 24 m. 70 fen. Ks. prob. Kegel z Benic 10 m. Ks. Grzybowski z Mixstatu II rata 6 m. 5 jałmużna jubileuszowa 1 m. 50 fen. P. radzca Mielcarzewicz z Wałcza 8 m. Ks. dziekan Gantkowski z Brudni 30 m. Ks. proboszcz Kwiatkowski z Margonina 30 m. Jałmużna jubileuszowa 2 m. Ks. dziekan Schulz z Wtelna 40 m. P. M. Ulrich z Lohr 5 m. P. L. Brzeska z Westerplatte 4 m. N. N. z Pakości 10 m. Ks. prob. Tulikowski z Tucholi 71,40 m. Ks. prob Szurmiński z Donaborowa 10 m. P. Antoni z Sokołów 20 m. Redakcya „Pielgrzyma“ 53 m. 25 fen. Ks. lic. Tasch z Gniezna 20 m. Ks. prob. Podlewski z Witaszyc 24 m. Ks. Dziubek z Łobżenicy II rata 3 m. 55 fen. Ks. prob. Gajowiecki z Chodzieża II rata 6 m. Ks. prob. Echanst z Żernik II rata 4 m. 40 fen. Ks. prob. Bulmejer z Wyrzyska 15 m. Ks. prob. Dalbor z Lewkowa m. Ks. prob. Iwaszkiewicz z Kępna 36 m. 74 fen. Ks. prob. Jasiński z Kołaczkowa 15 m. P. Theurich, rendant z Gniezna, 5 m. Ks. prob. Bąk z Czerniejewa 13 m. 84 fen. M. Drescher z Retschke 20 m. Ofiara z Retkowa 1 m. Ksiądz Krebs z Lessen 2 m. 50 fen. Ekspedycya „Ostdeutsche Presse“ 16 m. Ks. prob. Dobrowolski z Mroczy 26 m. Ks. prob. Stoeck z Damachowa 21 m. Ks. Wassermann z Neu-Issenburg 4 m. 70 fen. Ofiara jubileuszowa 2 m.

Kwitując z odebrania powyższych ofiar, składam wszystkim szlachetnym Dobroczyńcom serdeczne: Bóg zapłać!

Z największém uszanowaniem
ks. A. Radecki.

Szaradowo pod Kcynią, w sierpniu 1886.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Szkice z ziemi i historyi Prus królewskich“** napisał C. Łubiński. Polecamy książkę tę nie dla tego tylko, że służyć może za przewodnik po Prusach, coś w rodzaju bädekerów. Jest bowiem wielka różnica między jedną a drugimi, podczas gdy podręczniki podróżne pisuje chęć zarobku i chęć dogodzenia podróżującéj publiczności. „Szkice“ powstały z serdecznéj miłości swéj ojcowizny, z chęci odkrycia skarbów nieznanych szerszym kołom, z wielkiego hołdu dla pamiątek przeszłości. Czuć to na każdéj karcie, jakaś woń przedziwna bije z tego pięknego kwiatka, uszczkniętego na ojczystéj niwie. Prawdziwa to perełka w ubogiéj zachodnio-pruskiéj literaturze, warta doprawdy rozpowszechnienia...

* **Przeglądu Polskiego** zeszyt II za miesiąc sierpień zawiera: Z teki jenerała Skrzyneckiego (ciąg dalszy) przez F. — W pięciowiekową rocznicę (dokończenie) przez Stanisława Smolkę. — Nowocześni pisarze w Rosyi: Turgeniew przez A. M. L. — Piotr Ronsard, Studyum z literatury XVI wieku (dokończenie) przez Teofila Ziembę. — Kronika literacka: „Dzieła Józefa Szujskiego“, wydanie zbiorowe, serya II, tom VI. — Opowiadania i Roztrząsania, tom II. — Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie, tom III. — T. W. Łubieński: Henryk Łubieński i jego bracia. — X. W. Zaborski: Darwinizm wobec rozumu i nauki. — E. Till: Prawo prywatne austryackie, t. I. — H. Konic: Samorząd gminny w Królestwie Polskiem w porównaniu z innymi krajami europejskiemi. — J. A. bar. Helfert: Geschichte Oesterreichs vom Anfange des Wiener Oktober-Aufstandes 1848, t. IV, część 2. — A. Kobler: Die Märtyrer und Bekenner der Gesellschaft Jesu in England während der Jahre 1580 bis 1681. — M. Sepet: Leben der heil. Katharina von Alexandrien. — H. Collitz: Sammlung der griechischen Dialekt-Inschriften. — G. Gröber: Grundriss der romanischen Philologie. — F. Woenig: Die Pflanzen im alten Aegypten. — Bericht der k. k. Gewerbe-Inspektoren über ihre Amtsthätigkeit im Jahre 1885. — J. Sachs: L'Italie, ses finances et son développement économique. — C. Clarigny: Les finances de l'Italie. — E. Drumont: La France Juive, 2 vol. — Przegląd polityczny przez dr. Józefa Milewskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Matecki z Bieganowa, Łubieński z Torunia, Matecki z Królestwa, Chełkowski z Kuklinowa, Mieczkowski z Prus Zachodnich, Treskow z Nieszawy, Feige z Bytomia, Bumiller z Bordeaux, Poniński z Komornik, Zietz z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wize z Dachowy, dr. Drożyński z siostrą z Piły, Osowicki z Pierzchna, Osowicki z Wojtostwa, Oświecimski z Oświecimża, Tomaszewski z Kurnika, pani Dorr i pani Powelke z Czarnkowa, Krause z Konina, Jarysz z Magdeburga.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 sierpnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	
Pszenica wyżéj.	
wrzesień-paźdź.	162,50
listopad-grudź.	166,—
Żyto wyżéj.	
wrzesień-paźdź.	131,50
paźdź.-listopad	132,25
listopad-grudź.	133,—
Oléj rzep. spok.	
wrzesień-paźdź.	42,80
kwiecień-maj	43,90
Okowita słabo.	
w miejscu	38,60
sierpień-wrzesień	38,40
wrzesień-paźdz.	38,70
paźdz.-listopad	39,10
listopad-grudź.	39,—
kwiecień-maj	40,30
Owies	
wrzesień-paźdź.	116,—
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	80,000

Kapitały.	
Berlin, 19 sierpnia 1886.	
Consol. 4%	105,80
Pozn. 4% listy z.	102,—
Poz. 3½% list. z.	100,10
Pozn. listy rent.	104,50
Austr. banknoty	161,90
Austr. renta srebr.	70,25
Ros. banknoty	198,35
Ros. consol. 1871	100,10
Ros. listy zast.	98,30
Pol. 5% listy zast.	62,40
Pol. likw. l. zast.	57,40
Węg. 4% renta zł.	88,50
Austr. kred.akcye	455,50
Austr. franc. kol.	371,50
Lombardy	186,50
Uspos. stałe.	

Szczecin, 20 sierpnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
wrzesień-paźdź.	164,50
paźdź.-listopad	164,50
Żyto niezm.	
wrzesień-paźdź.	128,—
paźdź.-listopad	128,50
Oléj rzep. niezm.	
sierpień	42,—
wrzesień-paźdź.	42,—
Okowita potw.	
w miejscu	39,—
sierpień-wrzesień	38,50
wrzesień-paźdz.	38,80
paźdź.-listopad	38,80
Petroleum	
w miejscu	10,75
Rzepik	
w miejscu	

Stan powietrza.

Dnia 19 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	768	Płn. Z.	2	zachm.	13
Aberdeen . . .	766	Płn.	3	zachm.	14
Chrystiansund .	762	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	12
Kopenhaga . .	766	Płn.	2	bez chmur	16
Sztokholm . . .	763	Z.	2	bez chmur	18
Haparanda . . .	761	Z.	2	pół zachm.	14
Petersburg . . .	761	spokojnie.		pół zachm.	16
Moskwa	753	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	13
Kork, Queenst.	769	Z. Płd. Z.	1	pół zachm.	15
Brest	770	Z. Płn. Z.	1	parno	15
Helder	766	Płn.Płn.Z.	1	pół zachm.	15
Sylt.	767	Płn.	1	zachm.	15
Hamburg. . . .	766	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	13
Świnemünde . .	765	Płd.Płd.W	1	bez chmur	17
Neufahrwasser .	765	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	18
Kłajpeda . . . [1])	764	spokojnie.		pogodne	17
Paryż	768	Płn.	1	pogodne	12
Monaster	766	Płn.Płn.W	1	zachm.	13
Karlsruhe . . .	763	Płn.	1	zachm.	16
Wiesbaden . . .	765	Płn.Płn.Z.	3	pół zachm.	17
Monachium . . .	765	Płn. Z.	5	deszcz	14
Kamienica . . .	764	spokojnie.		pogodne	15
Berlin	764	Płn. W.	1	pół zachm.	15
Wiedeń	762	Płn. Z.	1	pogodne	17
Wrocław	764	Płn W.	1	bez chmur	17
Isle d'Aix . . .	771	Płn. W.	4	bez chmur	15
Nizza	760	W.	2	zachm.	18
Tryest . . . . [2])	759	W.Płn.W.	3	zachm.	20

[1]) Silna rosa. [2]) Wczoraj burza w Tryeście i w Pola.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Rozdział nacisku atmosferyczuego jest w ogóle od wczoraj niezmieniony, maximum powiększyło się i doszło dzisiaj przy Ile d'Aix do 771 mm. I temperatura mało co się podniosła i leży na zachodzie Niemiec przy spokojném, pochmurném i częściowo dżdżystem powietrzu, jeszcze poniżéj normalnéj. We wschodnich Niemczech panuje przeważnie powietrze pogodne i suche. Górne chmury idą ponad Niemcami wschodniemi z W., ponad Monasterem z Płn. W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
19. Pop. 2	758,4	Płn. orzeź.	pogodne	+22,1
19. Wie. 9	759.7	Płn. słaby	pogodne	+18,8
20. Ran. 7	763,1	spokojnie.	pogodne	+15,1

Dnia 19 sierpnia maximum ciepła + 23⁰ Cel.
" " " minimum ciepła + 12 8 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następuje:

Zmienne, częstokroć pochmurne powietrze przy umiarkowanych, późniéj orzeźwiających wiatrach i mało zmiennéj temperaturze. Tu i owdzie burze z deszczem.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 20 sierpnia. (Chmiel.) Skoro się przekonano, że zbiór tegoroczny w Bawaryi, Czechach i innych okolicach nie wcale szczególny, poczęto więcéj zwracać uwagi na chmiel zeszłoroczny. Bawarya i Czechy, które tu dotychczas mało kupowały, nabyły w zeszłym tygodniu za pośrednictwem komisyonerów kilka większych partyi; również i krajowi mielcarze kupują wiele, mianowicie delikatniejsze gatunki, których jest mało. Pośledniego towaru natomiast jest jeszcze dość dużo. Płacono za gatunek wyborowy 55—75 mrk., za średni 35—40 mrk., za pośledni 15—25 mrk. Co do stanu rośliny to zewsząd narzekają na rdzę i miodunkę. Rzadko gdzie roślina jest w zdrowym stanie. Obecna temperatura atoli wielce sprzyja chmielowi. Przecięciowo liczą na ½ żniwa. Gdzieniegdzie rozpoczęto już chmiel zrywać.

(W) **Poznań,** 20 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. sierpień 124,— płacono, sierpień-wrzesień —,— płacono.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. ,—. Wypowiedziano —,— sierpień 37,80 płacono. wrzesień 37.90 płac no, październik 37.50 płac., listopad-grudzień 37,— pł. styczeń 37.20 pł., luty 37,50 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37.40 pł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 20 sierpnia 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	16	20	15	70	15	30	15	60
	najn. -	16	—	15	50	15	—		
Żyto	najw.	12	60	12	20	11	80	12	07
	najn. -	12	40	12	—	11	40		
Jęczm.	najw. -	—	—	11	50	11	—	11	25
	najn. -	—	—	11	20	10	40		
Owies	najw. -	—	—	12	60	12	20	12	25
	najn. -	—	—	12	40	11	80		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	50	5	50	6	—
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	5	25	5	38
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola							
Kartofle		2	20	1	80	2	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	30
Skopowina	-	1	—	—	80	—	90
Słonina	-	1	60	1	40	1	50
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 20 sierpnia 1886.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	16	—	15	50	15	—	—	—
Żyto	- -	12	20	11	90	11	50	—	—
„ nowe . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	-	12	60	12	—	11	—	—	—
Owies . . .		12	50	12	—	11	50	—	—
„ nowy . .		—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	—	1	80	—	—	—	-
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 37,70 mrk., sierpień 37,70 mrk., wrzesień 37,80 mk., październik 37.40 mrk., listopad grudzień 36,90 mrk., styczeń —,— m., luty —,— mrk., w miejscu bez beczki 37,40 m.

(W.) **Poznań,** 20 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,50—11 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—10 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 19 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica spok., bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—151 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 145—149 m.

Żyto słabo, w miejscu krajowe delikatne 112—117 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 110—120 mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 115 do 125 marek. pośledni —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 37.50 m.

Wrocław, 19 sierpnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —— cent.. Cena wypowiedziano —,— m.. sierpień 128,— żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 128—8,50 pł., październik-listopad 136.— żąd., listopad-grudzień 131,— żąd., kwiecień-maj 1887 135,-- żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 118.— żąd. sierpień-wrzesień 116,— żąd.. wrzesień-październik 110,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in.. wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd. sierpień 42.75 żądano, sierpień-wrzesień 42,25 żąd., wrzesień-październik 42 25 żąd., październik-listopad —,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd.

Ceny targowe z dnia 19 sierpnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	—	15	60	15	30	14	90	14	70	14	40
„ żółta	15	80	15	60	14	90	14	50	14	20	14	90
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	10	11	90
Jęczmień	13	20	12	60	11	60	11	—	10	70	10	20
Owies stary	13	30	13	10	12	70	12	40	12	10	11	90
„ nowy	12	20	12	—	11	50	11	—	10	80	10	50
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Okowita m. zm., wypowiedziano 15,000 litr. w miejscu —,— m., sierpień 37,60 płacono, sierpień-wrzesień 37.60 płacono, wrzesień-październik 37.60 płac., październik-listopad 37,50—60 pł., listopad-grudzień 37,50—60 pł., kwiecień-maj 1887 38,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 sierpnia: żyto 128.— mrk., pszenica —,— mrk.. owies 118 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 42,75, okowita 37.60 m.

Berlin, 19 sierpnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 152 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik 161,50—161,75—160,50, październik-listopad 163,00—162,25—163.50, listopad-grudzień pł. 163,50—165,00—164,50, na kwiecień-maj 168,75—170—169,25. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedz. —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący płacono ——, na sierpień-wrzesień płacono —,—, żąd. —, na wrzesień październik płc. 129,75—131—130,50, październik-listopad pł. 130,50—131,50—131,25, na listopad-grudzień pł. 131.50—132—132,25, na kwiecień-maj pł. 135,75—136,50—136. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 120 do 155 według jakości, miesiąc bieżący płac. 123—124, na sierpień wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 115,50, żąd. —, na październik-listopad płacono 114,50, listopad-grudzień płacono 114,—. Wypowiedziano 1000 centn Cena wypowiedziana 123,50 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu. bez beczki płac. 42,5 mrk., w miejscu z beczką płacono —,-- mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—. na wrzesień-październik pł. 42,8—42,9, październik-listopad pł. 43,0, na listopad-grudzień płacono 43,2. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —.

Kukurudza w miejscu płac. 109—115 według jakości, na sierpień płc. 110,—. na wrzesień-październik płac. 110,—, październik-listopad płac. 112.—, na listopad-grudzień płac. 113,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 38,9 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 38,3—38,6, na sierpień-wrzesień płacono 38,3—38,6, na wrzesień-październik pł. 38,6—38,9—38,8, na październik-listopad pł. 39,2—38,8—39.3, listopad-grudzień płac, 39,1—38,8, na kwiecień-maj pł. 40,1—40,5—40,2 do 40,3. Wypowiedziano 90,000 litr. Cena wypowiedziano 38,4.

W środę dnia 18 w południe o 12 godzinie zakończył żywot doczesny nagle nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek ś. p. (392)

Piotr Depczyński,

o czém wszystkim krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 22 o godzinie 6-téj wieczorem z domu żałoby Bramkowa ul. nr. 13.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.

Modlitewnik katolicki

mieszczący w sobie: przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy litanie, trzy sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i do Komunii św., modlitwy do niektórych Swiętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i Wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych.

Z różnych książek religijnych zebrał

A. Czaplicki.

Wydanie tego „Modlitewnika", noszącego aprobatę Najprzew. Ordynaryatu biskupiego w Krakowie, natchnionego uczuciami prawdziwéj pobożności, obejmującego str. 424, jest prześliczne: na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdéj stronnicy, drukiem bardzo drobnym a jednak wyraźnym, umyślnie do téj książki sprowadzonym i po raz pierwszy użytym; format maleńki, na wzór edycyi francuzkich.

Cena egzemp. bez oprawy	3 m.	—	fen.
" " opr. w płótno ang. z wyciskami złote brzegi	4 m.	50	"
" " " w skórkę " " "	5 "	—	"
" " " w szagryn gładki miękka " "	5 "	50	"
" " " " " twarda oprawa "	6 "	—	"
" " " " " brzegi pąsowe lub niebieski z gwiazdkami złotemi i paskiem zamiast klamerki	9 "	—	"

i w rozmaitych droszych oprawach.

Nadsyłający do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie należytość w **znaczkach pocztowych** pruskich otrzymują książkę odwrotną pocztą, franco. (187)

W. Maszewskiéj

dawniéj Łakińskiéj

Skład wszelkich materyałów piśmiennych, biurowych i szkólnych

poleca na obecny sezon

Rejestra gospodarcze

wszelkiego rodzaju. -- Osobne szemata uskuteczniam w najkrótszym czasię w druku i litografowane przy bardzo nizkich cenach. (2345)

Torebki, torby i necesery do podróży, lusterka, portmonety cygarnice i t. d.

Maść Paryzką „Onguent de la Mère i Wodę na oczy Pawlewskiego.

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Na sezon jesienno-zimowy

odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych. (316)

Ceny zastósowane do obecnych stósunków ekonomicznych.

Zarazem zwracam uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i t. p.

M. Felerowicz,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11,

obok Banku Włościańskiego.

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed pepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, sochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

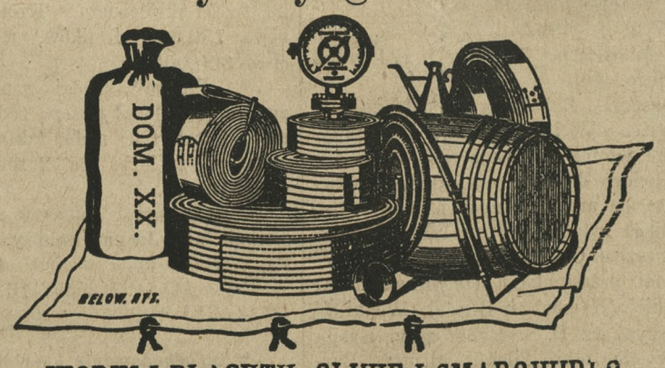

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piorunociągi.

Dyrekcya Prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Provinzial-Feuer-Societät) obniża roczną premią zabezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrując swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają uderzeniu piorunu.

Rozporządzeniem powyższéj Dyrekcyi z dnia 26. 3, 86. J. N. 2806/86. zostałem polecony całéj prowincyi do zakładania gromochronów, rozsełam więc na żądanie odnośne prospekta i cenniki. Pragnący korzystać z obniżenia premii ogniowéj zechcą się do mnie zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionych zdolności w tym zakresie i wskutek specyalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86. J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżnie premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie.

Koźmin, dnia 20 czerwca 1886. (2537)

Franciszek Müller, budowniczy,

Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcyi Prowincyonalnego Towarz. ogniowego.

SKŁAD

bławatów, płócień i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamieński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)

Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystośc** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4.50 mrk. (2263)

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Pomocnika księgarskiego

Polaka i katolika, obeznanego z literaturą katolicką i posiadającego jak najdokładniejszą znajomość języka niemieckiego tak w piśmie, jak w mowie, poszukuje od 1 października r. b. (371)

E. Michałowski,

księgarnia i drukarnia w Peplinie Pr. Zach.

Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw nadsyłać należy w obu krajowych językach.

Stęple gumowe, pieczątki i monogramy wykonuje po tanich cenach **Elkeles,** ul. Mokra nr. 1. (387)

Kto chce poznać dzieje i historyą Prus Zachodnich, temu polecić można książkę p. t.

Szkice

z ziemi i historyi

Prus Królewskich

napisał

C. Lubiński.

Cena za nieoprawny egz. 1,50 fr. 1,60 fen. z **elegancką** oprawą 2,00, fr. 2,10 fen.

Za nadesłaniem należytości rozsyła odwrotnie (370)

E. Michałowski,

księgarnia nakł. w Peplinie.

Dwóch

elewów gosp.

z wyższem wykształceniem, znajdą umieszczenie bezpłatnie w Majętności Próchnowo. (391)

Reflektanci zechcą przesłać ostatnie świadectwo szkólne, jako też opis własnoręczny swego życia do **Zarządu Majęt. Próchnowo p. Margoninem.**

Poszukuje posługi

Maryanna Mniszak,

Długa ulica nr. 8 w sklepie.

Ucznia

potrzebuje cukiernia (393)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.